№ 13.
Rok trzeci.

N. PIEKARY (poczta Scharley.)
dnia 31. Marca 1870.

ZWIASTUN GÓRNOSZLĄZKI.

Zwiastun Górnoszlązki wychodzi raz w tygodniu, w Czwartek, kosztuje na pocztach Państwa Pruskiego 9 sgr 9 fen. kwartalnie. w miejscu 8 sgr. z Dodatkiem 14 sgr. na pocztach, w miejscu 12 sgr. sam Dodatek 5 sgr. 6 pf. w miejscu 4 sgr. Na pocztach w państwie Austryackiem kosztuje 45 cent. monetą srebrną, zaś wprost na ręce Redakcyi 60 cent. wal. austr. kwartalnie z portoryą, z Dodatkiem 90 cent. sam Dodatek 46 cent. dwa pod jednym adresem 33 więcéj niż dwa 30 cent.

Przyjmuje się Inseraty (ogłoszenia) za przedpłatę 1 sgr. od każdego wiersza petit obejmującego. Za powtórzenie płaci się połowę. to jest: 6 fen. od wiersza.

Niewola irlandzka i jéj zniesienie.

(Ciąg dalszy.)

W Styczniu 1649 skończył życie swe pod toporem kata Karol I., król angielski. Do najpierwszych przeciwników jego należał Oliwer Kromwell, któremu Karol był powierzył dowództwo nad wojskami angielskiemi i który umiał przywłaszczyć sobie większą w kraju powagę i moc, niż posiadał król od ludu wcale nie lubiony; w skutek czego mu téż było coś łatwego, przyspieszyć zgubę nieszczęśliwego monarchy. Tego Kromwella nazywa jeden minister następującego króla trafnie „dzielnym zbrodniarzem,“ a powinien był dodać, że się zawsze okazywał przebiegłym obłudnikiem. Po ścięciu króla Karola I. niedopuszczano nowego króla Karola II., przez przeszło 11 lat do tronu; w tym czasie zaś był Kromwell Obrońcą (Prezydentem) rzeczypospolitéj angielskiéj, a po jego śmierci przez krótki czas syn jego. — Po śmierci Karóla I. zamyślali Irlandczycy królem obrać syna tegoż; lecz Kromwell, który był został Lord-porucznikiem (najwyższym urzędnikiem) w Irlandyi, przyszedłszy w roku 1649 tam z wojskiem, wziął miasto Drogheda i Weksford szturmem, a nie tylko załogę, ale i wszystkich mieszkańców tychże miast, w Drogheda 3500 ludzi cywilnych kazał pozabijać, a we Weksford prawie nie lepiéj zrobił; wielu Irlandczyków zaś, których kazał spędzić do kupy, jak bydło, posłał na odległą wyspę Barbados. Umarło już wielu, nim wypłynęli, a po sześciu latach żyło z nich tylko jeszcze 20. Ponieważ ich z początku było 80 tysięcy, można sobie wystawić, jak się z nimi obchodzono. Dzieje ludów nie znają nic sroższego od ogromnych rzezi, które wtenczas miały miejsce — nawet w jednym kościele, w katedrze miasta Kashel. Straciwszy w skutek takiéj niesłychanéj srogości i tyranii odwagę, opuścili Irlandczycy twierdze swoje i uciekli w bagna kraju. Kromwell zamyślający zgładzić wszystkich katolików i innych wiernych zwolenników króla który wtenczas tronu i rządów objąć nie mógł, zdobył i podbił w przeciągu dziewięciu miesięcy całą wyspę irlandzką, poczem dalszą krwawą robotę ku wygładzeniu ludu irlandzkiego zostawił i poruczył zięciowi swemu Ireton, namiestnikowi irlandzkiemu. Nie tylko tysiące, ale krocie ludzi zginęło w skutek nędzy i głodu, w bagnach i na ulicach, albo pod mieczem rozbestwionego żołdactwa angielskiego Kielich cierpień spełnił srogi Kromwell rozkazem, żeby wszystkich Irlandczyków zapędzić do zachodniéj części wyspy i oddać pod dozór Anglikanów. Od tego czasu zaczęła się właściwa niewola irlandzka, która podziśdzień jeszcze całkiem nie znikła, a do któréj ulżenia ma się przyczynić nowa ustawa rolnicza, mająca wszelkie widoki od Parlamentu być przyjętą, ponieważ już dopuszczono drugie przeczytanie téjże ustawy w Parlamencie. A jakąż zapłatę dostał ów pobożny obłudnik i tyran (Kromwell,) który najgłówniejszą był przyczyną niewoli i nędzy jednego całego ludu katolickiego? Bardzo wielką od Boga i ludzi: oto lud widział w nim tyrana i nawet we wojsku zjawiło się wielkie nieukontentowanie naprzeciw niemu, w skutek czego stał się w największy sposób podejrzliwym. Pod sukniami zawsze nosił zbroję i przy sobie miał zawsze nabite pistolety. Umysł jego był w najwyższy sposób rozdrażniony: zląkł się, kiedy się tylko otworzyły drzwi, a w każdą noc spał w innym pokoju. W ostatnim roku życia swego cierpiał na zupełną bezsenność i formalne pomieszanie zmysłów, gorączka przeciągła zaś uwolniła Anglią i Irlandyą od tego srogiego tyrana. Umarł dnia 3. Września 1658 mając lat 59. W dzień 3. Września był dwa razy bardzo szczęśliwy w bitwach przeciw Szkotom (1650 i 1651 r.) których zupełnie pobił, a to w drugiéj z tychże bitew Karola II., króla szkockiego samego, którego nie był dopuścił do należącego mu się tronu angielskiego. Dopiero po śmierci Kromwella udało się temu królowi, wstąpić na tron angielski, poczém kazał trupa Kromwella powiesić na szubienicy i potém pod nią pochować. Już Karol I. który musiał umrzeć na szafocie, był raz co do Kromwella w liście jednym powiedział, że temu się należy powróz konopny w miejsce wstęgi najwyższego orderu państwa

Karol II. pozwolił Irlandczykom wprawdzie wyznawać religią swą, lecz wydarte im dobra zostały w obcych rękach, a właściwi ich właściciele musieli i nadal zostać niewolnikami i żebrakami. Książę York sam posiadał niesprawiedliwie 80,000 morgów roli wydartéj Irlandczykom, którzy ojca jego w czasie wyżéj wspomnionéj wojny domu York przeciw domowi Lankaster (we wojnie Róży Białéj przeciw Czerwonéj) byli podpierali i bronili.

Po śmierci Karola II. objął rządy brat jego, Jakób II. (1685 do 1688,) który już w roku 1671 był przyjął wiarę katolicką a jako król wprowadził ją znowu w roku 1687 najprzód w Szkocyi, potém w Anglii, w skutek czego i Irlandczycy odetchnąć mogli, lecz tylko na czas krótki, bo już w następującym roku widział się Jakób II. przymuszonym, cofnąć owe kroki i oddalić katolików z publicznych urzędów; a nareszcie stracił tron i uciekł do Francyi. Przyczyną jego upadku był zięć jego, Wilhelm, książę Oranii, namiestnik rzeczypospolitéj hollenderskiéj, który z namowy ze strony Parlamentu angielskiego był wpadł do Anglii i po teściu swym został królem angielskim. Byłto Wilhelm III. (1688 do 1702.) Jakóba II. syn, Jakób III., starał się w różny sposób, odbić tron ojcowski, lecz nie udało mu się, chociaż go po śmierci królowéj Anny, siostry jego i wdowy Wilhelma III., Szkoci ogłosili królem. Żona jego była Polką, a to córką Jakóba Sobieskiego, syna Jana III., króla polskiego, zwycięzcy Turków pod Wiedniem 1683 r.

Króla Wilhelma III. pobili na głowę 1691 Irlandczycy pod miastem Limerik, w skutek czego w taknazwanéj ugodzie limeryckiéj musiał im pozwolić wolne wyznanie wiary katolickiéj i równouprawnienie z Anglikami; Irlandya zaś poddała się znowu pod władzę Anglii. Ugodę tę złamała Anglia, jak tylko pora temu krokowi niesprawiedliwemu sprzyjała, poczem nastąpiły prawa jaknajsroższe i formalnie krwawe n. p. żadnemu katolikowi nie było wolno zapisać coś wdowie swéj, gdyby umarł, albo córkom swym lub w ogóle komu; bo po śmierci jego podzielił Rząd grunta jego w równe części między synów jego. Małżonce swéj, jeżeli została protestantką, musiał katolicki Anglik płacić osobną sumę na utrzymanie jéj poza domem, a jéj należało się potém wychowanie wszystkich dzieci we wierze protestanckiéj. Jeżeli najstarszy syn katolika oświadczył gotowość przyjęcia protestantyzmu, chociażby jeszcze był chłopcem, to własność ojca jemu przypadła, a ojcu odtąd tylko było wolno używać téjże a nic nie mógł sprzedać lub ustanowić coś samowolnie. Jeżeli inne dziecko przyjęło wiarę anglikańską, to już ojciec żadnéj nad niem nie miał mocy a musiał mu dawać osobne utrzymanie. Katolikowi nie było wolno kupować gruntów, a kupione za gotowe pieniądze — mógł sobie każdy Anglikanin przywłaszczyć bez wszelkiéj zapłaty lub nagrody. To samo prawo służyło tymże co do gruntów przypadłych na katolika przez ożenienie się lub dziedzictwo. Żadnemu katolikowi nie było wolno ożenić się z Anglikanką, piastować urząd publiczny, albo mieć konia, który więcéj był wart od 5 funtów szterlingów (około 34 talarów;) lepszego mógł mu każdy Anglikanin wziąść za złożeniem 5 funtów szterlingów; a jeżeli właścicielowi nic nie zapłacił, to tenże téż nie doszedł sprawiedliwości. Katolik uczący innego, bądź katolika, lub Anglikanina w jakimkolwiek przedmiocie naukowym, został wygnanym z kraju, a jeżeli powrócił, został powieszonym. Katolik który zwiedzał jaką szkołę katolicką we własnym lub obcym kraju, stracił majątek i prawo dziedzictwa. Żaden katolik nie mógł być żołnierzem, urzędnikiem, sędzią, przysięgłym, członkiem Parlamentu, albo tylko wyborcą do tegoż. Szlachta katolicka straciła prawo swoje, być członkami Izby pierwszéj. Prawie wszystkie te ograniczenia miały téż miejsce co do protestanta mającego żonę katoliczkę lub pozwalającego na katolickie wychowanie dzieci swoich. Nikomu nie było wolno udzielać nauki w religii katolickiéj — pod karą deportacyi (wywiezienia z kraju;) nawrócenie protestanta zaś było uważane za zbrodnię stanu (zdradę główną czyli zbrodnię obrażonego majestatu.) Zakonników, księży i Biskupów wywieziono z kraju. Środki te, mające tylko jeszcze w Rosyi coś podobnego, miały Parlamentowi angielskiemu służyć do wygładzenia całego narodu irlandzkiego; a żeby się to mogło prędzéj uskutecznić, przyłączono téż głód, kładąc na płody i wyroby irlandzkie ogromne cła wywozowe; lecz skutki te były te same, jak za Mojżesza w Egipcie; im bardziéj się powiększył ucisk, tym bardziéj z nim rosła ilość ludu (z dwóch milionów na siedm,) podczas gdy ilość Anglikanów, wynosząca milion, została tą samą.

(Dokończenie nastąpi.)

ROZMOWA O WIERZE.

Bogumił opowiada, jakim sposobem znalazł prawdziwą wiarę, zdrój i prawidło żywota.

(Ciąg dalszy.)

Ja: Twoje twierdzenie, Wojciechu, słuszne. Protestanci nie zgadzają się w rozumieniu Biblii, i dlatego właśnie rozpadają się na tyle sekt. To widzimy w samych początkach protestantyzmu; założyciele sekt prześladowali ich z tego względu, nazywali się kacerzami. Beza znalazł błędy w wykładzie Ekolampadiusza, Kastalio potępił wykład Bezy, a Molineus odrzucił obydwa. Zwingel wyrzucał Lutrowi, że psuje słowo Boże, a Luter o to samo obwiniał Mincera. —

Wojciech: A czyżby się wywiązały tak smutne następstwa, gdyby Pismo św. było tak jasne, jak mniema Józef? Czyby to nastąpiło, gdyby się wszyscy jego wykładacze trzymali nauki ustnéj, kościelnéj, jaką nam Apostołowie w żywej mowie pozostawili? I byłożby tyle i tak różnych wiar, gdyby Pismo św. było jedynem i dostatecznem źródłem i prawidłem prawdziwéj religii?

Józef: Dlaczegoż więc sam Zbawiciel powiedział: „*Rozbierajcie pisma?*“ (J. 5. 39.) Zapewnie temi słowy rozkazał, aby każdy czytał i rozważał Biblię i tylko na niéj opierał swą wiarę.

Wojciech: Prawda, że wiara ma się opierać na Biblii, ale nie na saméj tylko Biblii, bo nie cała nauka Chrystusowa znajduje się w niéj, ani też Pan Jezus wymaga, aby ją każdy czytał. Chrystus Pan wiedział, że zawsze znajdować się będą na świecie ludzie nieumiejący czytać; nie do czytania też, ale do słuchania słowa Bożego wzywał, gdy rzekł: „*Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.*“ (Ł. 11. 28.) I o tem też powinieneś miły Józefie, wiedzieć, że Pan Jezus słowa: „*Rozbierajcie pisma*“ stósował nie do was, ale do żydów, którzy Go nie chcieli uznać za prawdziwego Mesyasza;

odsyłał się do proroctw starego Testamentu i wołał: *„Rozbierajcie pisma!“* i zaraz dodał: *one* (tj. księgi St. Test., gdyż ksiąg Ewangelicznych jeszcze nie było) *świadectwo dają o mnie.“* —

Józef: Stawiając obok Biblii inne jeszcze prawidło wiary, już tem samem uznawasz słowo Boże za niedostateczne, kazisz je nawet i psujesz, a Pan Jezus wyraźnie powiedział: *że pismo nie może być skażone.“* (J. 10. 35.)

Wojciech: Nie psujemy Pisma św. przyjmując niektóre prawdy, jakie się w Pismie nie znajdują i nie sprzeciwiają mu się. Ale wy Protestanci psujecie je, gdy w brew jego słowom nauczacie, że to tylko trzeba wierzyć, co Pismo do wierzenia podawa. Czyż sama Biblia nie nakazuje zachowywać podania wszystkie, i te nawet, któreśmy poznali przez mowę tj. ustne nauczanie? (II. Tes. 2. 15.)

Józef: Pismo św. jest słowo Boże, co się zaś nie znajduje w Pismie, może pochodzić od ludzi, a przecież Pan Jezus powiedział: *„Prożno mię chwalą ucząc nauk i przykazania ludzkiego.“* (Mar. 7. 7.)

Wojciech: Słowa te wyrzekł Pan Jezus do Faryzeuszów, którzy się po większéj części ludzkich nauk trzymali. Ale ustnie podane słowo Boże, jakie nam podawa kościół katolicki nie jest z ustanowienia ludzkiego, lecz jak całe Pismo św. słowem jest Bożem i prawidłem wiary chrześciańskiéj.

Józef: Nie poprzestając na Pismie św. dodajecie do niego jakieś tam podania, a już tem samem gwałcicie prawo Boskie, gdyż w piątéj księdze mojżeszowéj czytamy: *„Nie przydacie do słowa, które wam mówię, ani ujmiecie z niego.“* (4. 2.)

Wojciech: Słów tych, kochany Józefie, nie rozumiesz. Znaczenie ich jest takie: Nie będziecie zmieniać, ani przekręcać słów czyli praw i przepisów, jakie wam daję. Że takie a nie inne jest znaczenie tych słów, pokazuje się i z tego, że po wyrzeczeniu ich pisali prorocy, Ewangeliści i Apostołowie, czegoby zaiste nie czynili, gdy do ksiąg mojżeszowych nie było wolno nic dodawać. W takim razie mielibyśmy jeno pięć ksiąg mojżeszowych, a żadnych psalmów, żadnych ksiąg prorockich, ni historycznych, ani Ewangelii, ani listów Apostolskich.

Józef umilkł, tak a rozmowa, którą sam wywołał, jakoś mu się nie podobała, tem więcéj, że i ja byłem jéj przytomny. Zauważywszy, że już nie chce z Wojciechem rozprawiać, takem się odezwał: Wszystko to prawda, miły Wojciechu, że Apostołowie więcéj ustnie nauczali, niż pisali, i że w Pismie św. nie cała znajduje się ich nauka. Gdyby którykolwiek z nich stanąwszy przedemną począł nauczać, wszystkiemu bym uwierzył; ale możnaż wierzyć, że nauka ich z czasem nie uległa jakim zmianom? —

Wojciech: Pan Jezus wybrał dwunastu Apostołów, aby Jego naukę po całym głosili świecie. Dla zabezpieczenia zaś swej nauki od wszelkiéj zmiany i fałszu, przyobiecał im, iż nie tylko sam będzie z nimi aż do skończenia świata (Mat. 28. 20.) ale także, iż im pośle Ducha św. Ducha prawdy, który ich miał wszystkiego nauczać i przypominać wszystko, co im powiedział (J. 14. 26.) Wszystkich zaś innych ludzi z obowiązał, aby głoszone przez Apostołów prawdy za jego własne przyjmowali, tak się albowiem odezwał: *„Kto was* (Apostołów) *słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi; a kto mną gardzi, gardzi O n y m, który mię posłał.*, (Ł. 10. 16.) Apostołowie święci powierzoną sobie od Chrystusa naukę zostawili swym następcom; a jako sami nad jéj czystością czuwali, tak również i ich z obowiązali, aby ją bez zmiany i w całéj czystości głosili po świecie. Tak n. p. Paweł św. napominał swego ucznia Tymoteusza: *„Miéj* (w pamięci) *wzór zdrowych słów, któreś odemnie słyszał w wierze i w miłości w Chrystusie Jezusie. Strzeż dobréj rzeczy* (zdrowéj nauki) *zwierzonéj* (nam) *przez Ducha św., który w nas mieszka.“* (II. Tym. 1., 13. — 14.) I znowu tak się doń odzywa: *A coś słyszał odemnie przez wiele świadków, toż zalecaj wiernym ludziom, którzy sposobni będą i innych uczyć.“* (2. 2.) W takito sposób ustna nauka Boża przechodziła od pokolenia do pokolenia w pierwotnéj czystości aż do nas; gdyż nietylko kościół kierowany Duchem św. nad nią czuwał, ale nawet i same ludy, które miały szczęście poznać prawdy religii chrześciańskiéj, nie pozwoliły ich psować i przekręcać. Ale już muszę pójść do domu; nie miejcie mi za złe, żem wam tyle napowiadał; prawdy zawsze należy bronić. Pozdrowił nas i poszedł.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Żale Jeremiasza proroka.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział II.

W jakież ciemności pogrążył Pan w gniewie
blask Izraela, a córkę Syonu
rzucił o ziemię, odepchnął od siebie
podnóżek tronu.

Zniszczył do szczętu Jakóbową chwałę,
z warowni Judzką dziewicę rozebrał,
hańbą książęta okrył, ziemię całą
i cześć odebrał.

A w uniesieniu swém Izraelowi
złamał i skruszył sławno siłą rogi,
na pastwę rzucił straszliwą ogniowi,
poburzył wrogi.

Swój łuk naciągnął i w własnéj osobie
przeciwko Judzie do boju wystąpił,
i nie przepuścił Syonu ozdobie,
ciosów nie skąpił.

I stał się jakby on wróg zapalczywy,
nieprzyjacielem Pan Izraelowi,
zrujnował mury i poniszczył niwy,
lud dał głodowi.

Wywrócił namiot i jak liść rozwiany
z łona Syonu swój przybytek zgładził,
w niepamięć święta, króle i kapłany
w bezcześć wprowadził.

Ołtarz odrzucił i przeklął świątynię,
a wieże wrogów dał zapalczywości,
i wrzawą pogan dziś dom Boży słynie
w uroczystości.

Zwrócił się wreszcie na mury Syonu,
Wyciągnął ramię i liny zarzucił,
a gdy je ściągnął, wśród strasznego gromu
gród się wywrócił.

Pękły wrzeciądze, żelazne zastawy
ciężarem w ziemię głęboko utkwiły,
książęta w dybach, a lud bez ustawy, *)
wyrocznie zbyły. **)

Sędziwi starcy zasiedli ulice
z prochem na głowie, a od żalu niemi,
w szatach pokutnych Syonu dziewice
z twarzą ku ziemi.

Światła mych oczu od płaczu przygasły
i z przerażenia krew w żyłach zakrzepła,
gdy niemowlęta w ręku matek gasły,
krew zdrojem ciekła.

Lub po ulicach na wzór rannych w boju
bezsilne leżąc żałośnie skrzeczały,
i od swych matek chleba i napoju
próżno żebrały.

Z kim cię porównam, czem pocieszyć mogę,
córko Syonu, w twojem utrapieniu?
ból twój, jak morze szerokie i srogie
w strasznem zburzeniu.

Prorocy twoi w zwodniczéj swéj nucie
uwiedli ciebie i tak zaślepili,
i w kale grzechów, jak i w niepokucie
lud twój stracili.

A widząc dzieło straszliwych zawodów
wszyscy przechodnie głowami trząsają,
„tażto ozdoba, nadzieja narodów?“
szydząc wołają.

I twoje wrogi, co wspólnemi siły
na ciebie mierzą, szarpią, rozrywają,
nad twoją zgubą z radości zawyły,
i zjeść cię mają.

Pan to dokonał, co był postanowił,
i dawnéj mowie uczynił dziś zadość,
że nieprzyjaciel na cię się znarowił,
że dziś ma radość.

Próżnoś jęczała nad swemi murami,
zapóźne modły ich nie ocaliły,
Córko Syonu! płacz krwawemi łzami
dziś wśród mogiły.

Płacz, a twe dłonie wyciągaj do Pana,
byś wyżebrała litość nad duszami,
ciałami których ulica zasłana,
twemi jękami.

O! straszną, Panie, pomstę uczyniłeś,
matkom żywota w głodzie owoc dany,
w świątyni swojéj mieczem pozwoliłeś
bić swe kapłany.

Leżą na kupach dziatki ze starcami,
leżą młodzieńcy i słabe dziewice,
i zawalają pobite mieczami
wszystkie ulice.

Jakby na ucztę, jak na łup gotowy,
zbiegli się wrogi w dzień gniewu twojego
do szczętu zniszczyć cny szczep Jakóbowy,
wyssać krew jego.

*) Bez zakonu, bez prawa.

**) Proroctwa ustały.

Rozdział III.

Widzę mą nędzę, a widzę ją z bliska,
ciężkie się gromy nademną zwieszają,
światło ucieka, chmury się zbiegają,
Pan gniewem błyska.

Wysuszył ciało, skruszył moje kości,
otoczył wałem, żółci nalał w żyły,
nareszcie między umarłych mogiły
rzucił w ciemności.

Znękanéj duszy najmniejsza otucha,
zamknął ścianami w łańcuchy okował,
drogi zawalił i ścieżki popsował,
modłów nie słucha.

A przed oczami strasznéj śmierci brama,
tu niedźwiedź głodny, a tu lew w ukryciu,
tu strzelec z łuku grozi memu życiu,
a jam jest sama.

Uderzył wreszcie i trafił bez trudu,
uwięzły w lędźwiach wypuszczone strzały,
bóle me śmiechów powodem się stały
i szyderstw ludu.

Widać ostatnia godzina wybiła,
zęby wypadły od popiołów strawy,
od nieustannéj zaś dusza obawy
ufność straciła.

Racz już ukrócić grzechów mych karanie,
wejrzyj na nędzę i na moje rany,
na żółć i piołun w duszy méj rozlany,
ratuj mię Panie!

Tyś w obietnicach niezłomny i wierny;
że jeszcze tchniemy: twoja litość, Panie,
przetoż położę w Tobie zaufanie,
boś miłosierny.

Tak dobry dla tych Pan, co go szukają,
a którym zakon jest życia zasadą,
i dobry dla tych, co w Nim ufność mają,
z wiarą czekają.

Przeto zasiędzie pobożny w milczeniu,
w popiele szukać będzie zmiłowania,
cierpliwie zniesie wrogów urągania
mocen w sumieniu.

Pan nie na zawsze odrzuca od siebie,
jak dziś odrzucił, tak się znów zlituje,
bo się w niczyjéj zgubie nie lubuje,
karci w potrzebie.

Juda związany: to za wolą Jego,
bo nie bez winy myśmy pokarani,
przed Najwyższego nic bowiem oczami
nie masz tajnego.

Bo cóż bez Niego wydarzyć się może?
kary, jak łaski z nieba wypływają;
co zawinili, czyż narzekać mają
na kary Boże?

Wróćmy do Pana, naprawmy swe drogi,
podnieśmy dłonie i serca do Niego;
grzechy to bowiem przywiodły sędziego
gniew na nas srogi.

Tak w gniewie na nas, Panie, uderzyłeś,
skryłeś się w chmurze przed memi modłami,
chwastem, wyrzutkiem między narodami
mię uczyniłeś.

Nie dość, że na nas paszcze swe złośliwe
wrogi rozwarły, i własne proroki
jeszcze po kraju szerzą strach głęboki,
groźby straszliwe.
Przeto me oczy spoczynku nie znają,
dwa łez strumienie płyną nad Syonem,
dopóki ulgi przed twym, Panie, tronem
nie wyżebrają.
Jak ptak na łowach, tak w sidłam utknęła,
a w dół upadłą kamienie przykryły,
na głowę wody z góry się rzuciły,
jużem zginęła.
I z téj przepaści wołałam do Pana,
On wejrzał na płacz i ciężkie szlochania,
pocieszył, i rzekł na moje pytania,
żem wysłuchana.
Gdyś mię więc okrył Panie, swą obroną,
duszy méj zbawco, znasz mych wrogów czyny;
racz ich osądzić, i skarz ciężkie winy
za złość zrządzoną.
Widziałeś sidła, słyszałeś potwarze,
podłe szyderstwa, słowa obelżywe,
tajemne zmowy, schadzki, niegodziwe
ciosy w nadmiarze.
Według uczynków postąp, Panie, z nimi,
przygnieć ich piersi twéj dłoni ciężarem,
napełnij dusze gniewu twego żarem,
wytrać ich z ziemi.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCYE.

Rzym, dnia 24. Marca 1870

(SS.) Donoszę wam, tak jakby już na pewno, że Ojcowie Soboru, mają uczynić wniosek, ażeby św. Józefa ogłoszono uroczyście Patronem kościoła. Ksiądz Grabowski d. 19. Marca, każąc w kościele św. Klaudyusza, wzywał wiernych, aby uciekali się do tego świętego i polecali jego opiece prześladowany kościół polski pod zaborem moskiewskim.

W Poniedziałek 21. odbył się w Watykanie sekretny konsystorz, na jakim mianowano wielu Biskupów. Kard. hr. Milesi-Pirroni-Ferretti, bratunek Ojca św., i Protektor kollegium polskiego, objął stolicę biskupstwa podmiejskiego Sabiny, w miejsce zmarłego kard. Reisach. Kard. Milesi będzie odtąd kardynałem biskupem, których jest sześciu zrzekłszy się godności kamerlinga S, R. K. kościoła i swego presbyterjalnego tytułu N. P. Maryi (in Aracoeli.) Mgr. Pluym, wikaryusz apostolski w Bułgaryi, zachowawszy nadal swój wikaryat, został arcybiskupem Tyany *in partibus*, i wikaryuszem patryarchalnym apostolskim w Konstantynopolu. Prekonizowano nadto Biskupów, na stolicę prymasowską w Irlandyi, i obsadzono biskupstwa Angers (Francya,) Ajaccio (Korsyka,) Gwadelupy i wiele misyjnych.

Tego samego dnia, Benedyktyni obchodzili święto swego Patryarchy. We wszystkich zakonach téj reguły, święcono uroczyście dzień tak wielki. Do bazyliki św. Pawła, poza murami miasta, przez cały dzień tłumy biegły w powozie lub fiakrach, konno i pieszo. Nabożeństwo, odbyło się z całą wspaniałością a mnóstwo ludu różnego stanu, napełniało ten najwspanialszy przybytek Boży. Św. Benedykt był założycielem zakonów na Zachodzie. Umarł r. 543, a ciało jego spoczywa na Monte-Casino. Benedyktyni szybko się rozmnożyli i w wiekach średnich wyłącznie prawie kierowali oświatą, posiadłości ich dorównywały królewskim. Do Polski sprowadzeni byli przez Bolesława Chrobrego, i wielkie usługi oddali narodowi, szczepiąc wiarę, ucząc rzemiosł i zachęcając przykładem do rolnictwa. Im to winien nasz naród, że ostatecznie otrząsł się z pogaństwa. Do reguły św. Benedykta, należą i inne zakony, jako to: Cystersi, Kartuzi, Olewitanie, Sylwestrjanie, Walambrozyanie, Sakramentki itd. Zakony te, w niczem nienaruszyły św. reguły, lecz tylko zmieniły niektóre ustawy, stósownie do celu, jakie sobie wytknął każden z tych zakonów. Właściwi Benedyktyni dzielą się na kasyneńskich i subjaceńskich. Ci ostatni przestrzegają jak najściśléj reguły św. Założyciela. Zreformowali się niezbyt dawno, a główna ich siedziba jest w Subiaco, pod Rzymem. Zakon ten, wydał ludzi wielkich, w obliczu Boga i ludzi, a najlepszym tego dowodem jest, że dostarczył kościołowi 31 Papieży, więcéj jak 300 kardynałów, 600 arcybiskupów, 4000 biskupów i świętych, których Bóg jeden wie tylko liczbę. Dziś, członek tego zakonu Pitra, należy do najuczeńszych ludzi kollegium kardynalskiego. W tym dniu zwiedziłem maleńki kościółek N. P. Maryi (in Traspontina) przy jakim znajduje się komórka w któréj mieszkał św. Benedykt. Komórka ta, ma najwięcéj 3 stopy szerokości i 10 długości, a obok niéj, w kapliczce, znajduje się starożytny wizerunek Boga rodzicy, przed jakim modlił się święty, będąc jeszcze dzieckiem.

Ojciec św. zważając na dawne zasługi, jakie hr. Montalembert położył, w obronie kościoła i stolicy św., rozkazał odprawić w kościele N. P. Maryi (in Trastevere,) żałobne nabożeństwo, za spokój jego duszy. Ceremonia miała miejsce 18. b. m. o godz, 10. z rana. Ojciec św. był obecnym na nabożeństwie. Mgr. Alberani bisk. z Ascoli odprawił mszą św. Biskupi francuzcy, chcieli także na Aracoeli, odprawić nabożeństwo za duszę hrabiego, lecz Ojciec św. zabronił, a to z powodu, że bisk. Dupanloup chciał wystąpić z mową. Ojciec św., jak widzicie, pamiętał o duszy, lecz przeszkodził demonstracyi — i bardzo słusznie.

We Środę 23., w kościele św. Jana (dé Florentini) odbyło się żałobne nabożeństwo, za zmarłego niedawno W. K. Leopolda II. Mszą św. celebrował Mgr. Aleksander Franchi, arcyb. *in partibus* Tesaloniki. Po skończonéj Ofierze św., Mgr. Del Magno, toskańczyk i dziekan S. Roty miał mowę pogrzebową, a kard. Corsi w asystencyi czterech Biskupów, przewodniczył konduktowi; według rytu, jakiego używają zwykle przy pogrzebach panujących a który nazywa się *majoris potentiae*. Trybuny zajmowała, neapolitańska familia królewska, rodzina zmarłego W. księcia, Ambassador Austryi, władze papiezkie i szlachta rzymska. Mszę Mozarta, wykonali najlepsi artyści rzymscy, pod dyrekcyą, mistrza śpiewów, Dr. Sanctis.

Katolicy portugalscy, przebywający w Rzymie, mieli szczęście złożyć, u stóp Ojca wiernych, adres łaciński, w jakim wyznają swą gorącą wiarę, wierność i przywiązanie do stolicy św. a w końcu dodają, że z całem zaufaniem poddadzą się wyrokom ogłoszonym przez Sobór

św. Do tego nic dodać nie możemy, jak tylko życzenie, ażeby wszyscy katolicy uczynili podobnie, a wtedy, rozdwojenia ustaną, umysły uspokoją się i zapanuje pokój, jaki jedynie kościół zapewnić nam może.

Na posłuchaniu prywatnem, wedle ceremoniału przyjętego w takich razach, przyjmował Papież W. księcia Toskanii, Ferdynanda IV. i Arcyksięcia Karola. Potem, znakomici goście, oddali wizytę sekretarzowi Stanu. W ostatnim liście, donosiłem o odkryciach dokonanych na wzgórzu palatyńskim i w Ostia. Otóż na tem nie koniec. Niedawno w Emporium, odkopano 28 bałwanów najkosztowniejszych marmurów z czasów jeszcze konsularnych. W bliskości posterunku straży bezpieczeństwa, Archeolodzy twierdzą jednozgodnie, że to jest najstarożytniejszy typ boga wojny. Nadto w Ostia, odnaleziono bardzo wiele cennych rzeczy, jako to: posąg Minerwy, Marsa, kobiety owiniętéj w sute draperye sukni, konia galopującego, dwie pantery niegdyś grubo śrebrzone, świecznik nader kunsztownéj roboty i wiele innych przedmiotów zbytkowych z bronzu; oprócz tego, wydobyto z łona ziemi statuetkę marmurową Eskulapa i jeszcze jedną uszkodzoną, jaka prawdopodobnie przedstawiała Dyanę. —

Ojcom Jezuitom niedają pokoju. Jedna z gazet florenckich, gadatliwa jak wiele jéj podobnych kumoszek podała wiadomość, o wystąpieniu z zakonu Jezuitów, O. Secchi i Rosa. Na zbicie téj pogłoski, szanowni Ojcowie, napisali list do redaktora „l' Osservatore Romano" który ukazał się w numerze, z d. 22. b. m. W tym liście, Dyrektor Obserwatoryum kollegium rzymskiego (O. Secchi,) zapewnia redaktorowi florenckiéj plotkarki, że ani on, ani O. Rosa, nie myślą występować z zakonu, któremu dotąd byli wiernymi, i że nadal takimi pozostać pragną do śmierci.

Ciekawym czytelnikom „Zwiastuna," podaje imiona członków komisyi, kierującéj wystawą, którzy wybrani zostali przez Papieża.

Członkowie ministerstwa: handlu i robót publicznych: J. E. kard. Berardi, prominister i prezes komisyi; Ludwik Tosi, zastępca prоministra; Ludwik Grifi, sekretarz ministra.

Członkowie generalnéj komisyi doradzczéj: Tomasz Minardi, inspektor szkół i dzieł malarstwa; Baron Piotr Herkules Visconti, komisarz starożytności; Ignacy Jacometti, dyrektor muzeów; hr. Wirginiusz Vespignani Prezes i prof. Akademii św. Łukasza; Franciszek Podesti, pomocnik Inspektora szkół i dzieł malarstwa; Jan de Rossi, członek św. archeologicznéj komisyi; Antoni Sarti, prof. Akademii św. Łukasza; Fryderyk Giorgi, Prezes Rady sztuk pięknych.

Oprócz tych członków, których wymieniliśmy, są jeszcze członkowie w każdéj sekcyi wystawy, lecz tych nie przytaczamy dla wielkiéj ich liczby.

Aby ułatwić zwiedzającym wystawę, Rząd nakładem swoim, wydał katalog, obejmujący wszystkie przedmioty, wyłożone na widok publiczny. Cena katalogu wynosi fr. 1. Dostać go można w pierwszéj lepszéj księgarni. Jest dwie edycye tego przewodnika, jedna francuzka a druga włoska.

Cesarz austryacki, chcąc wynagrodzić uprzejmość i gorliwość osób, które otaczały osobę, Jego Najjaśniejszéj małżonki podczas pobytu Jéj w Rzymie, udzielił ordery następującym: hr. Malasteta i Baronowi Visconti, krzyż komandorski Leopolda z gwiazdą; hr. Vespignani, p. de Rossi, Rosa i hr. Resie, krzyż komandorski tego samego Orderu. Hr. Malatesta, dodanym był do boku Najjaś. Pani, przez samego Papieża i odprowadzał Ją do Ankony, a inni dekorowani przyczynili się najwięcéj, do dokładnego poznania, przez Cesarzową Elżbietę, zabytków i pamiątek stolicy chrześciaństwa.

Przed tygodniem miały miejsce w okolicach Rzymu manewra wojsk papiezkich i powiodły się jak najlepiéj. Dwie brygady, konsystujące w mieście, pod dowództwem generałów Courten i Zappi wzięły w nich udział. Minister wojny, generał Kanzler był obecnym ze sztabem swoim, do którego przyłączyło się wielu oficerów zagranicznych. Biskupi, prałaci i dostatnia liczba osób, należących do panujących rodzin, zaszczyciła swą obecnością pole udanéj walki. W. kże. Modeny, kże. Parmy i cała familia króla neapolitańskiego, przyglądała się tym obrotom już to konno, już w powozach. Obroty wykonane z szybkością, zręcznością i wprawą zyskały pochwały biegłych w sztuce marsowéj. Nad wieczorem, kolumny wojsk, przechodziły przez ulice miasta z huczną muzyką, i były witane głośnemi okrzykami *evivva*, zgromadzonego ludu.

Henryk de Riancey, redaktor katolickiéj gazety „l' Union," zmarł w Paryżu, po powrocie swoim z Rzymu. Błogosławieństwo Papieża osłodziło ostatnie chwile jego żywota. Szlachetność, prawość charakteru i stałość w zasadach jakich bronił zjednały mu przyjaciół w ludziach najróżniejszych przekonań, tak religijnych jak socyalnych — i co rzecz najrzadsza, umarł otoczony szacunkiem, samych nawet nieprzyjaciół.

Garibaldi, nie na żarty wziął się do pióra. Nie odetchnął jeszcze po pierwszym romansie, a już drugi na świat się ukazał. Tytuł jego „Cantoni ochotnik." W każdym nieomal wierszu, téj przebrzydłéj gryzmoly, tkwi nienawiść, złość i dysze zemsta przeciwko kościołowi. Lecz pisząc źle o kościele, nie oszczędza także, najbliższych sobie sercem mazzinistów, o których mówi z przekąsem: „Jest to kasta doktrynerów, udrapowana zarozumiałą wyłącznością i krzycząca na cztery strony świata: *my tylko sami jesteśmy bez skazy!*... Wszystko to, co oni zrobili na północy, w środku i południu Włoch, w celu oswobodzenia i zjednoczenia ojczyzny, nie tylko, że jest niczem — lecz szkodliwem......" Upojony pychą i zarozumiałością, bez zdolności na przewódzcę, nie znosi żadnéj władzy, ani rad drugiego słucha, a niechcąc zgodzić się na przewódzcę absolutnego, sam chce być samowładnym, więcéj nawet powiem, ma się za nieomylnego." Nie zastanawiając się, nad nieomylnością Mazzini'go, która jest przytykiem dla Papieża, widzimy, że współpracownicy jedności włoskiéj, drą z sobą koty, jak zwykli śmiertelnicy; a piosnka, jaką śpiewają na jedną nutę, o zgodzie, jedności, braterstwie itd. jest tylko czczym dźwiękiem, jaki powtarzają bez myśli usta.

Na zamknięcie naszego listu, podajemy czytelnikom niektóre ustępy z deklaracyi, jaką wręczyli katolicy niemieccy Papieżowi. Bez wątpienia, że ten nowy dowód przywiązania do Stolicy św. zajmie wielce czytelników moich i zarazem przypomni im, że prawdziwe szczęście i pokój, znajduje się tylko w kościele. Oto dosłowne brzmienie téj deklaracyi:

„Bióro centralnego komitetu stowarzyszeń katolickich dyecezyi Moguuckiéj, uczyniło deklaracyę następującą:

Rada ogólna katolickich stowarzyszeń Niemiec i Austryi, zebrana na dniu 16. Września 1869 r. w Düsseldorf, oświadczyła w 2 § swych postanowień:

Zebranie z najgłębszą czcią wita koncylium ekumeniczne, które, na rozkaz Piusa IX., zbierze się 8. Grudnia 1869 r. w Watykanie. Jak zawsze kiedy kościół katolicki zbierał się na Sobór, tak i dziś, naród katolicki, pokłada swe zaufanie w téj św. Radzie, i, zachowując stale swą wiarę, jest przekonanym, że Duch św. będzie tam działał, i że Sobór, nie wyda innych postanowień, jak tylko takie, które będą mogły zapewnić, stanowcze zwycięstwo prawdy nad fałszem, i jakie będą pożytecznemi dla zbawienia narodów.

Katolicy niemieccy, mają nadzieję że ich monarchowie i rządy, powstrzymają się od wszelkich niestósownych kroków, jakie by mogły tamować obrady Ojców, i paraliżować postanowienia św. Soboru.

Zasady wypowiedziane w téj uchwale, znalazły ostatniéj jesieni, zupełne uznanie całych katolickich Niemiec, iż można wnosić na pewno, że usposobienie katolickiego narodu potępiło od samego początku, zamachy wymierzone przez pewną partyę przeciwko Soborowi.

Mimo to, w ostatnich czasach, manifestacye niczem nieusprawiedliwione, pewnéj liczby uczonych niemieckich, połączyły się z oskarżeniami potwarczemi pism antykatolickich, aby wydać Soborowi bój zacięty, który przynosi hańbę imieniowi Niemiec.

W obec tych dążności, komitet stowarzyszeń katolickich, dyecezyi Moguuckiéj, uważa za konieczne, wyrazić swe oburzenie, ze względu na zarozumiałość, z jaką wielu duchownych i świeckich, miesza się do rozpraw Biskupów, zebranych około zastępcy Piotra św.“

Offenbach i Umstadt, dnia 4. Marca 1870,

Książe *v. Isemburg-Birnstein,* Prezes.
Baron *Franciszek v. Wamboldt,* viceprezes.
Baron *Fryderyk v. Oer,* sekretarz.

Na zebraniu w Düsseldorf, wszystkie stowarzyszenia katolickie Niemiec, miały swych przedstawicieli, a postanowienie przytoczone wyżéj, było przyjętem jednomyślnie. Odtąd żadne stowarzyszenie, a liczą ich na tysiące w Niemczech, nie wyparło się zasad, jakie wygłosiło w postanowieniach düsseldorfskich.

Z Włoch. Po otwarciu izb włoskich dnia 7. Marca, minister finansów pan Sella dnia 10. i 11. Marca zdał sprawozdanie jak stoi stan pieniężny Włoch. Rezultat tego przedstawienia nie jest bardzo pomyślny, jakto i sam p. minister przyznaje mówiąc, że Włochy są chore a dla czego po tylu latach wolności niemogą się dotąd wyleczyć z téj choroby, minister podaje za przyczynę: robiliśmy jak ów który ma febrę, który zawsze zażywa po trosze chiny, lecz nigdy niebierze jéj zatyle by wystarczyło do wypędzenia febry. Minister wspomina o chinie i radzi użyć jéj sporo dla uleczenia się — ja jednak myślę że nim królestwo włoskie zje tyle chiny by wystarczyło do wyzdrowienia, wprzód przyjdzie owa china, która według mniemania ludu wykopuje i zjada trupów, i pożre trupa które nazywa się jedność włoska.

Niedobór jak pisałem wynosi 161 milionów, minister więc zaklina deputowanych do użycia wszelkich środków dla zabicia niedoboru a to by mu nie dać czasu do zabicia królestwa włoskiego, jak to chce zrobić. Są to słowa samego ministra.

Sprawozdanie rozpoczęło się projektami do praw małéj wagi; z niego także przekonaliśmy się że niektóre urzęda we Włoszech a zwłaszcza wybierające podatki, od 1861 roku jeszcze niezłożyły rachunków.

Najpilniejsze okazały się urzęda poczt i telegrafów; poczty złożyły rachunki do 1868 r., telegrafy do 1867 r. Co za śliczny porządek! ministrowie muszą czekać ośm lat nim podwładne urzęda złożą sprawozdania, wiele wybrali podatków z ludu a wiele ich zalega.

Sprawozdanie rozpoczyna się porównaniem roku 1862 z rokiem obecnym, i tak: w roku 1862 dochody zwykłe wynosiły 461 milionów, a na rok 1870 dochody są obliczane na 880 milionów, a zatem podatki zostały podniesione o 87 na sto. Z tego wynika iż kto w roku 1862 płacił 100 franków w 1870 r. musi płacić 187 fr. Wydatki także są zmniejszone, bo w roku 1862 wynosiły 448 milionów a na rok 1870 tylko 378 milionów, zmniejszenie więc o 70 milionów. A że do wydatków zwyczajnych przyczepiają się zawsze i nadzwyczajne, więc te ostatnie wynosiły w roku 1862, 236 milionów a w 1870 r. 63 miliony.

Zebrawszy razem to wszystko, okazuje się że w 1862 r. Włochy miały wydatków ogólnych 684 miliony a na rok 1870 ma ich być tylko 441 milionów.

Tutaj możnaby się zapytać, jakim to cudem się dzieje, że przy tak podniesionych dochodach i zmniéjszonych wydatkach, niedobór w 1862 roku wynosił 214 milionów a w roku 1870 wynosi 161 milionów?

Minister Sella na pokrycie niedoboru w ilości 161 milionów, podaje środki zaradcze następne: 59 milionów jako zaległości, pozostałoby się 102 miliony, na rezerwę dodaje 8 milionów a zatem niedobór zredukował na papierze ma się rozumieć na 110 milionów.

Na pokrycie tego, pan minister myśli oszczędzić w drodze administracyjnéj 25 milionów, zostałoby się więc tylko 85 milionów. Te 25 milionów mają się otrzymać przez zmniejszenie wojska, i służby wojskowéj z 3 lat 9 miesięcy na 3 lata 3 miesiące; daléj ze zamknięcia Uniwersytetów w których uczniowie nie przewyższają liczbę ośm razy profesorów itd.

Z podatku od mlewa spodziewa się wydusić z ludu o 10 milionów więcéj jak w roku ubiegłym, a zatem niedobór zmniejszyłby się na 75 milionów. Na zabicie tych 75 milionów, proponuje różne nowe podatki, jakoto, powiększenie „richeza mobile“ z 8 do 80 na 12 od sta i z tego myśli otrzymać 63 miliony a resztę by dojść do 75 milionów zamierza jeszcze powiększyć podatki stałe na dwa lata.

„Richeza mobile“ znaczy na polskie: bogactwo ruchome, każdy więc kto to odczyta, powie zapewne: sam tytuł wskazuje że podatek ten nałożony jest na bogaczów a zatem ci mogą płacić — tymczasem tak nie jest, bo to jest podatek najbardziéj ciężący na biednych.

Do podatku „richeza mobile“ podciągają wszelkie pensye, zapłaty zasług i zarobku. Weźmy przykład z księdza którego rząd okradł z wszystkiego co tylko posiadał, naznaczając mu pensyj 250 franków, która zawsze zalega.

Otóż przy końcu roku jeżeli sam biedak niezgłosi

się dobrowolnie z podatkiem, rząd go zaraz zawiadomia: że w roku N. miał pensyj 250 franków (któréj nieodebrał) że odprawił 360 mszy, za co wziął tyle a tyle (tu kładą wiele im się podoba;) słowem wyszukują wszystko co tylko może poddawać najmniejszy pozór do dochodu i mówią: pan miałeś tyle a tyle set franków dochodu, licząc od sta 8 do 80 dla rządu, blisko 4 od sta na wydatki gmine, tyleż na wydatki prowincyonalne, czyni 16 od sta, a zatem masz zapłacić tyle a tyle — i nakoniec żeś niedoniósł rządowi sumiennie o swych dochodach, nakłada ci się za karę tyle a tyle — fr. Myśl się wzdryga na takie zdzierstwo, a jednak tak jest i to sam widziałem sprawdzone na pewnym księdzu, co obecnie na dowód opowiem zamilczając tylko miejsce i imiona.

Pewien zakład potrzebował księdza a że dla szczególnych okoliczności niemożna było znaleść odpowiedniego we Włoszech, prowadzono go więc z zagranicy. W piątym miesiącu pobytu swego we Włoszech, wzmiankowany ksiądz odebrał od rządu zawiadomienie, naprzód że mu zakład dał pensyj 500 fr. że odprawił 200 mszy, a że o tych dochodach niedoniósł sam rządowi, oprócz podatku 16 od sta ma jaszcze zapłacić karę, którą mieli póżniéj wyznaczyć. W dodatku izbę którą ma od zakładu darmo, policzyli mu blisko 50 fr. Ksiądz oburzony takim zdzierstwem, niechciał nawet przyjąć zawiadomienia, zrobił to nareszcie za wpływem przyjacieli lecz w podaniu które zrobił do rządu zemścił się na nim dosyć sarkastycznie.

Najprzód podziękował niejako rządowi za opiekowanie się nim, wskazywaniem dochodów które powinien był odebrać a jednak nieodebrał, a zatem prosił by mu wskazano jaśniéj, kto był obowiązany zapłacić mu 500 fr. dodając że o zakładzie mowy być nie może, bo ten 500 fr. pensyi daje na cały rok a proszący zostaje dopiero we Włoszech nie całe 4 miesiące; daléj zwrócił uwagę rządowi że w czterech miesiącach jako ksiądz katolicki niemógł odprawić 200 mszy, bo przecież więcéj jak jednéj niewolno mu na dzień odprawiać i dla tego nie może się zgodzić na wymiar liczby rządowéj; nakoniec co do kary powiedział, że dopiero od czterech miesięcy zostaje we Włoszech, niemógł się przeto w przeciągu tego czasu nauczyć języka włoskiego a tem samem i poznać praw krajowych, o zgwałcenie których jeżeli rząd chce go karać, wprzód powinien był dać mu je do wiadomości w językach które rozumie. Na podanie to, rząd zawiadomił tylko jako całą odpowiedź, że wezwanie pierwsze uważa się na teraz jako niebyłe. — Biedni księża! muszą płacić podatek od mszy na które bardzo często niemają żadnéj jałmużny z powodu biedoty ludu a do tego jeszcze dziś niby z 8 do 80, podnoszą ten podatek na 12 fr. co zapewne z dodatkami wszystkiemi uczyni około 20 fr. od sta. To co się powiedziało o księżach, można powiedzieć o wszystkich którzy mają jakikolwiek dochód na utrzymanie mizerne życia własnego i swéj familii.

Minister spraw wewnętrznych, wydał rozkaz w pierwszych dniach Marca do wszystkich urzędów by najdaléj do 15. Marca nadesłali mu jaknajściślejszy spis wszystkich rzeczy należących do służby Bożéj w kościołach parafialnych a zwłaszcza: — kielichów, monstrancyi, relikwiarzy, ornatów, alb, obrazów itd. z oznaczeniem ich jakości i wartości.

Co ten rozkaz znaczył, dowiedzieliśmy się od ministra Selli dnia 10. Marca, bo pomiędzy jego zamiarami dostania pieniędzy znajduje się także i sprzedarz wszystkich rzeczy kościołów parafialnych i dóbr przeznaczonych na utrzymanie proboszczów i reparacyą kościołów. Spodziewa się ze spieniężenia ornatów, monstrancyj, kielichów parafialnych uleczyć Włochy z choroby frebry nierozumny, tą chiną wpędzi frebrę jeszcze głębiéj w kości i chory pomimo zjedzenia złota, srebra i ornatów parafialnych jeszcze prędzéj wyciągnie kopyta.

Naprzód zabrali dobra Biskupom, kanonikom, beneficiatom, zakonom obojga płci, teraz znów zabierają się do rabowania kościołów parafialnych i morzenia głodem samychże proboszczy. W gazetach liberalistów były sprzeczki o mieszkania proboszczów; jedni żądali by i ich domy w których mieszkają sprzedano, inni znów byli za zostawieniem im wolnego mieszkania, zobaczymy więc czy i biednych proboszczy ogołocą nietylko z chleba który we Włoszech mają bardzo skąpy, ale nawet czy im niekażą spać pod gołem niebem i okrywać się powietrzem. Po zabraniu im kapitałów i kawałków gruntu proboszczowie przyjdą tu do strasznéj nędzy, bo lud jest tu w ogóle biedny, na m s z e niedaje bo nie może, od ślubów, chrztów i pogrzebów płaci po kilkanaście soldów, ksiądz więc strudnością będzie mógł wyżyć. Lud wprawdzie ofiarowaniem tego co ma, sałatką, trawą, owocem, nieda mu umrzeć ale na inne potrzeby niezdoła zaradzić, bo jak powiedziałem lud jest biedny a bogatsi są masonami.

We Włoszech mimo zabrania dóbr zakonnych i biskupich; mimo sprzedania i zastawienia bankierom wszystkich dóbr krajowych, rząd od 1862 roku do 1869 roku zaciągnął jeszcze długu 4140, wyraźnie *cztery tysiące sto czterdzieści milionów* fr., cóż będzie w ówczas gdy zabraknie rzeczy cudzych do grabienia? — Słusznie powiedział pewien deputowany co i „Zwiastun“ ogłosił: że choćby sprzedali wszystkich Włochów z duszą i ciałem niezapełnią przepaści długowych.

Zaborem który rząd chce zrobić, mają także być objęte wszystkie rzeczy należące do bractw znajdujących się przy kościołach parafialnych, tak kapitały jako i inne rzeczy ruchome z których można będzie wygnieść jakiego bajoka (fenika.)

Dziś opisałem stan finansowy Włoch, w drugim liście zobaczymy stan moralny, do jakiego liberaliści chcą doprowadzić lud katolicki i to za pomocą szkół i nauczycieli bezbożnych.

Od Wydawnictwa.

Z niniejszym numerem kończy się kwartał pierwszy b. r. Wydawnictwo przypomina Szanownym czytelnikom ogłoszenie w numerze 11. iż kto nie zaprenumeruje „Zwiastuna“ przed wydaniem następnego Nr. nie będzie Wydawnictwo wstanie dosłać Mu broszurki ofiarowanéj „Opisanie Wielkiego tygodnia.“

Redaktor X. B. Purkop Książęco-Biskup Kom. Dziekan. — Nakładca i drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.

DODATEK „ZWIASTUNA.“

№ 13. N. Piekary, (poczta Scharley), dnia 31. Marca 1870. № 13.

Komunie Najśw. P. Maryi.

(*Dokończenie.*)

Twe serce dziewicze, o Maryo, było dla Jezusa rajem ziemskim, gdzie zażywał najsłodszych rozkoszy. Promień jasny Twéj wiary, przenikał cienie Sakramentu. Tyś widziała w téj tajemnicy, Twojego Syna w chwale, jaśniejącego promieniami nieziemskiéj potęgi, jako w dzień Zmartwychwstania, gdy Ci się ukazał w Jeruzalem. Pragnienia gorące, które wyrywały westchnienia z Twéj piersi, nie mogą się porównać jak tylko z temi, jakieś uczuwała na samą myśl połączenia się z Jezusem w chwale niebieskiéj; a przecież, chociaż tak wielka tęsknota, była Twym udziałem, tu na ziemi, Ty zrzekasz się swych zamiarów, z całem poddaniem się woli Bożéj, i zgadzasz się pozostać na tym padole płaczu tak długo, jak długo tego będzie potrzeba, dla służby i utwierdzenia wzrastającego kościoła. Syn Boga czcił Cię jak Swą Matkę, a Tyś upokarzała się przed Nim jak służebnica. Lecz jakiż język może wypowiedzieć, albo rozum nawet anielski pojąć, miłosne zapały Twojego serca, względem Jezusa, któregoś kochała podwójną miłością, jaką miała najczystsza z istot dla swego Boga i najczulsza z matek dla swojego Syna? W tych to przymiotach, i we wszystkich innych nam nieznanych, o Dziewico niezrównana, chcę naśladować Ciebie; uczyń mi tę łaskę, o ile nędza moja jest na to zdolną, abym został ich uczęstnikiem; albo racz przybądź o Maryo, przyjąć Twego Syna, ponieważ Ty jedna tylko, jesteś mieszkaniem godnem Boga.

Kiedy wam tylko czasu starczy, matki chrześcianki, uczęszczajcie na mszę św. Wiedzcie, że msza jest pamiątką męki, najwznioślejszą z ofiar, najuroczystszą z modłów! Słuchając mszy św., spełniacie najświętszy obowiązek, towarzyszenia Zbawicielowi na Kalwaryę; i zaiste! najlepszy nasz Pan, król królów, odbywa codziennie we mszy św. mistycznie, tę podróż miłości. Pośpieszajcie za Nim; otrzymacie kilka kropel krwi Jego Boskiéj: to będzie najzbawienniejszym balsamem na rany waszego serca i duszy. Kiedy nie przyjmujecie Go sakramentalnie, pragnijcie gorąco sercem, przyjąć Boga-Zbawiciela do duszy waszéj, — całą Jego istotę, miłość i poświęcenie, pokorę i ubóstwo. Wtedy wcielicie niejako w siebie, wszystkie błogosławione przymioty krwi Chrystusowéj, a skoro wnikniecie w głąb istoty waszéj, ujrzycie z zadziwieniem w sobie, cudowną Boską przemianę, — i cały świat to spostrzeże; staniecie się łagodnemi, pokornemi, cierpliwemi, uległemi kochającemi, uświęconemi; lecz będziecie, wszystkie te cnoty, praktykować w sposób, który nie jest z tego świata. Staniecie się nareszcie, żywym obrazem Jezusa, a to działanie powtarzać się będzie w was zawsze, ilekroć razy będziecie obecnemi na Ofierze mszy św.

Matki chrześcianki, biegnijcie do ołtarzy, na których króluje Jezus. „Tam znajduje się balsam dla dusz strapionych; On ociera łzy tym, którzy płaczą, rozprasza niepokoje, osładza gorycze życia, zagrzewa do miłości. Smutek was trapi? idźcie złożyć brzemię które was gniecie u stóp ołtarzy. Jesteście w radości? składajcie Bogu dzięki, który jest samą radością. Gdzież pewniéj znajdziecie radę, zachętę, umocnienie, oświecenie, jeżeli nie na łonie Boga waszego? Macie potrzebę płakać? tu płaczcie; chcecie spocząć? tu spocznijcie; pragniecie kochać i być kochanemi? tu kochajcie i bądźcie kochane; tu jest szkoła prawdziwéj miłości, mówi O. Ratisbonne i daléj:

„Ołtarz, powinien być główną ucieczką dla matki chrześcianki, schronieniem jéj serca, przybytkiem jéj nadziei. To tam, ona się modlić powinna, za wszystkie istoty drogie jéj sercu; to tam ona prosi i utrzymuje; szuka i znajduje; kołace i otwierają jéj. Ona wie, że przed ołtarzem potrzeba dać, ażeby otrzymać; lecz otrzymuje się nieskończenie więcéj, niźli się daje, byle tylko dusza była skłonną do otrzymania łaski.“

O! gdybyście znali dary Boga, gdybyście wiedzieli kim jest Ten, Który was wzywa, który was zmusza nie jako, byście Go prosili o błogosławieństwo, z jakimże zapałem odpowiedzielibyście na wezwanie Jego miłości! Śpiesz do Jezusa, ty, co cierpisz i którego świat zasmuca; idź, on przyjmie twe łzy i otrze Swą dłonią litośną. On jest pełen miłosierdzia i czułości. On znosił nasze dolegliwości i zna nasze niemoce!

Ach! nie zamykajmy odtąd uszów naszego serca, na zaprosiny tak miłosne, jakiemi przyzywa nas do siebie z ołtarzy: *Pójdźcie do mnie wszyscy którzy pracujecie, i jesteście obciążeni.* Niestety! któż nie ma swojego brzemienia, swego krzyża do dźwigania, swéj części ze skarbca niemocy i nędzy, które są udziałem dzieci Adama? Każde stworzenie skazanem jest na ciągłą pracę, życie całe nie jest, jak tylko jedną, bezustanną żałobą. Wieleż nadziei omylonych! jaka niewierność w przyjaciołach! jakie zawody na ludziach i sprawach naszych, napotykamy na każdym kroku! Śpieszmy więc z ufnością do tego tronu miłosierdzia, a tam znajdziemy, z przebaczeniem błędów, spoczynek, jakiego dusza nasza pragnie i domaga się jako należnego jéj posiłku: *I znajdziecie odpoczynek duszom waszym.* W chwilach zniechęcenia i goryczy, gdzie zdaje się sił nam nie dostawać, gdzie jesteśmy jakoby przygnieceni ciężarem natury ludzkiéj, biegnijmy do tego źródła łask wszystkich, skąpać duszę naszą w tym Oceanie miłości. Przyjaciel współczujący, łaskawy pocieszyciel, przewodnik niezawodny, doradzca wierny, Jezus w Sakramencie Ołtarza, poświęca się i oddaje bez podziału na usługę potrzeb i cierpień naszych; niemasz w naturze rodzaju i liczby naszych nieszczęść na które by tu nie znalazł się środek zaradczy: *Pójdźcie do mnie wszyscy ktorzy pracujecie, i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.*

Prawdziwy post i pokuta.

Ten tylko prawdziwie pości
Kto się wstrzymuje od złości
I od potraw zbytnych, tłustych,
I od czynów grzesznych pustych.
To się rozumie po prostu
Iż w czasie wielkiego postu,
Mamy pokutować w skrusze,
Postem wzmacniać swoje dusze.
I rozmyślać wśród pokuty,
Jakto sromotnie przykuty
Do krzyża Boski Zbawiciel,
Wszego świata odkupiciel.
Kto się do grzechów pokusi,
Ten też pokutować musi.
Wiedzcie to grzesznicy hardzi,
Iż Bóg pokutą nie gardzi.
Tak więc przy Boskiéj pomocy
Doczekamy Wielkanocy!
A Baranek który grzechy
Gładzi, da nam swéj pociechy.

Samulowski.

Czterdziestodniowy post.

(Skreślił Filip Robota.)

Post jest znakiem katolika
I zasiłkiem cnót grzesznika,
Mówią nawet ludzie prości
Lichy Polak co nie pości.

Święta wielkanocne poprzedza czterdziostodniowy post, w którym się za przykładem naszego Zbawiciela w umartwieniu ćwiczyć mamy. W pierwszych wiekach chrześciaństwa napoczęto już 50, 60, 70, dni przed wielkanocą pościć, dlatego też pierwszą niedzielę postu quinquagesima (tj. 50. dnień) sexagezima (60.) septuagesima (70.) dzień nazywano. W szóstem wieku zaś nakazano od kościoła, ażeby 40 dni w jednym ciągu, z wyjątkiem niedziel, post trzymano, a dla tego naznaczono początek postu na środę przed szóstą niedzielą przed wielkanocą, od którego dnia prawie 40 jest dni powszednich aż do Wielkanocy. Niedzielom poprzedzającem pozostawiono nazwiska (Septuagesima itd.) i porównano je z niedzielami postu tak, że kapłan ubiera się jak w niedziele postne do koloru pokutnego, (modry) nie śpiewa już „Gloria in excelsis Deo" i nie modli się wesołem „Alleluja," lecz modlitwy pokutne, osobliwie, „Miserere mei" powtarzają się przy mszy św. i godzinach kapłańskich w początku aż do końca: kościół św. chce tem sposobem w rozpoczęciu się wielkiego postu przygotować w nas ducha i wzbudzić chęć do pokuty.

Na początku postu posypują się głowy wiernych popiołem, a ztąd też to nazwisko: „środa popielcowa." Popiół ten jest z gałązek drzewa palmowego, oliwnego lub innego drzewa, które w niedzielę palmową roku przeszłego poświęcano.

Zwyczaj ten pochodzi z owych czasów, gdy Biskup publicznych pokutników przy wstępie postu popiołem posypał i za nich się modlił. Z pokory i nabożeństwa przystępowali i inni chrześcianie między tych pokutników, ażeby z niemi popiołem byli posypani. W roku 1091 na zgromadzeniu kościelnem w Benewent nakazano ten św. zwyczaj wszystkim chrześcianinom. Po rozdaniu popiołu, czyta się jako w każdy dzień wielkiego postu msza postna (jeżeli pamiątka jakiego Świętego nie przypada) z osobną awangelią, która każdodziennie ludowi przeczytaną bywa, z któremi w Rzymie stacye, każdego dnia w innym kościele są połączone, a ztąd też pochodzą przepisy (nazwy) każdéj mszy postnéj: „Stacya do św. Grzegorza, do św. Jana i Pawła itd." Niedziele postne nazywają się: niedziela pierwsza, druga itd. lub słowami wstępnemi mszy św.: „Invocavit, Reminiscere, Oculi, Laetare." Nazywają się także: niedzielą wstępną, suchą, głuchą, środopostną, białą, kwietnią.

Piąta niedziela postu nazywa się niedziela pasyjna czyli niedziela męki Zbawiciela, w którą osobliwie rozmyślaniom nad męką Zbawiciela, temu wielkimu dziełu odkupienia narodu ludzkiego oddać się mamy. Wszystkie krzyże (crucifixe) bywają modremi chustkami zasłonione, a to najprzód z téj przyczyny, ponieważ tygodniowa ewangelia opowiada, jak Jezus ukrył się przed żydami, którzy go ukamienować chcieli, (lecz jego godzina jeszcze nie była przyszła) po drugie dla tego, ponieważ kościół, oblubieniec jego, nie chce bezpośrzednio, poglądać na jego okropne męki i wyraża przez to swój smutek i żałość. Wszystko przy mszy św. i godzinkach opowiadą mękę i smutek.

DONIESIENIA POLITYCZNE.

Berlin. W dniu 19. Marca przyjął Sejm Północnoniemiecki paragraf 108. układu nowego kodeksu karnego, znacznie zmieniony a mający teraz treść następującą: „Jeżeliby kto publicznie (ustnie) w obec wielu ludzi, albo rozszerzaniem lub publicznêm przybiciem albo publicznêm wystawieniem pism lub innych przedstawień wzywał do nieposłuszeństwa przeciw prawom lub uchwałom, albo przeciw wydanym w obrębie upoważnienia swego rozporządzeniom Zwierzchności: ukaranym zostanie karą pieniężną do dwóchset talarów, albo odpowiedniego więzienia do dwóch lat." — Poseł Fries wraz ze spólnikami żądali zastąpienia wyrazu „nieposłuszeństwo" wyrazem „opór," czego nieprzyjęto; za to zaś wtrącono w skutek wniosku posła Planck słowa: „w obrębie upoważnienia swego." Poseł Fries był téż przyczyną odrzucenia następujących słów układu: „albo jeżeliby kto w równy sposób czyny kary godne komu zachwalał." Na to wszystko mówił poseł de Unruh z Babimostu (Bomst.) że dopuszczeniem takowych zmian podkopuje się podpory powagi Zwierzchności, mając przecież tylko zamiar zniesienia państwa policyjnego (potęgę policyi.) Na to zgadza się p. Minister sprawiedliwości dodając, że owe wnioski uważa za niebezpieczniejsze, niż wszystkie poprzednio przyjęte. Tego samego zdania jest jedna gazeta berlińska, „Korrespondencya prowincyonalna," pisząc o tém w sposób następujący: „Liberaliści usiłują wyjednać zbrodniarzom politycznym nieuzasadnione uchranianie i osłabić ustawy karne za opór przeciw Władzy krajowéj w taki sposób, że w skutek tego gwarancya (zaręczenie) utrzymania bezpieczeństwa publicznego w stopień obawę wzniecający wstrząśnioną zostanie. W tém leży dalsza przeszkoda wprowadzenia kodeksu karnego;" (niby w taki sposób zmienionego tj. osłabionego.)

W dniu 23. Marca zapytał jeden poseł, czy Kanclerz związkowy myśli zmienić podatki od piwa, na co odpowiedział p. Minister skarbu, że nie. — Kilku ludzi z różnych okolic wniosło do Sejmu o zniesienie opłaty pocztowéj za odnoszenie listów zaadresowanych na wsie. Jeneralny dyrektor pocztowy wywodził, iż to być nie może, ponieważ dochody pocztowe w skutek wprowadzenia nizkiego portoryum znacznie się pomniejszyły. Mimo to uchwalono przekazanie petycyj tychże Kanclerzowi związkowemu, hr. Bismark. To samo ma miejsce co do połączonéj z poprzedzającą prośbą, aby Sejm natychmiast zniósł opłatę za przesyłki pocztowe pod opaską (Streifband) przez listonoszów wiejskich oddawane.

Bawarya. W dniu 16. Marca byłoby prawie przyszło do rozpuszczenia Izb, jeżeliby ministerstwo Królowi nie było usilnie od tego odradzało. Izba poselska bowiem żądała zniżenia budżetu wojskowego, chociaż się Minister wojny na to w żaden sposób nie chciał zgodzić. Jeżeli Izba zostanie przy swojém, to z pewnością przyjdzie do jéj rozpuszczenia, bo młody król na nię bardzo jest rozgniewany i w ogóle bardzo nagły.

Wirtembergia. Stósunki podobne bawarskim były tu przyczyną przesilenia w ministerstwie. Wydział skarbowy Izby zalecił tejże przyjęcie wniosku podanego przez 45 posłów, aby zniżyć budżet wojskowy o pół miliona złotych monety południowo-niemieckiéj (po 16 sgr. i nie spełna 2 fen.) W skutek tego podało się trzech ministrów, a między nimi minister wojny, do dymisyi (złożyło urząd,) którą król téż przyjął. Rzecz tu zaś jest inna, niż w Bawaryi, ponieważ ministrowie wirtemberscy na żądanie Izby się zgadzają. Izba będzie odroczoną, a król kazał cofnąć etat (rozkład dochodów i wydatków państwa) w celu zniżenia rozchodu, szczególnie w oddziale wojskowym. — Izba zresztą żądała téż zniżenia czasu służby wojskowéj w piechocie na rok jeden, w konnicy na dwa.

Badenia. Izba pierwsza odrzuciła zniesienie kary śmierci, od Izby drugiéj przyjęte. — Posłowie badeńscy okazują równą delikatność dla zbrodniarzy, jak liberaliści północno-niemieccy: Barrabasza łotra — jak mówi jeden dziennik — puszczą, a niewinnego Chrystusa wskazują na śmierć krzyżową. Na fortecy Rasztat trzyma Rząd sześciu księży katolickich, uwięzionych za parę słów wolnych. Jeden z nich, który tam już siedzi 6 miesięcy, prosił o uwolnienie, ponieważ grozi mu niebezpieczeństwo zaniewidzenia; lecz dla kapłanów katolickich niemasz dziś miłosierdzia; za to uwolniono po krótkiém przebywaniu w areszcie jednego burmistrza, uwięzionego za szkaradne bluźnierstwo. (To zawołany postęp badeński!) — Posłów do Izby poselskiéj odtąd mają obierać na 4 tylko lata, zamiast na 8.

Szwajcarya. W kantonie turgowskim (Thurgau) są wszędzie taknazwane szkoły mieszane tj. wspólne dla dzieci wszystkich wyznań. Katolikom zamyślającym własnym kosztem założyć szkoły czysto katolickie zabroniono tego. Zniósłszy drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek, wprowadziła je Wielka Rada kantonowa na prośbę Kalwinów napowrót; katolicy zaś, już nie otrzymali pozwolenia obchodzenia tych świąt. (Sprawiedliwość szwajcarska jest ta sama jak sąsiednia badeńska!)

Mimo publicznego zakazu ze strony Władzy kantonowéj szafhuzkiéj odbywali protestanci w mieście Szafhuzie dwa razy (w 7. i 9. Marca, więc w poście) publiczny pochód karnawałowy (zapustny), na którym z 80 ludzi przebranych za biskupów, zakonników i zakonnice w taki sposób bluźnili samego Boga i wyszydzili kościół katolicki, iż w skutek tego między tamtejszymi katolikami formalny powstał rozruch. Przebrani biskupi np. dawali błogosławieństwo, łamali i jedli hostye, odłamki zaś rzucali przypatrującym się po drodze; ubrani mnisi tańczyli z zakonnicami, umizgali im się w sposób nie obyczajny i piastowali dwie wielkie lalki, wyjęte z kolebki na wozie zakonnic. Policya w tém wszystkiém nic zakazanego nie widziała. (Takie szaleństwo piekielne znajdzie prędzéj lub późniéj zapłatę swą, bo Pismo św. mówi: „Nie myl się, człowieku: Bóg nie da kpić z siebie!“) W skutek owego bluźnierstwa zawiązali katolicy tamtejsi stowarzyszenie religijne, którego korzyść dla katolików z pewnością będzie większą od szkody narobionéj przez owych błaznów i szaleńców zapustnych.

Austrya. Minister Giskra podał się do dymisyi, ponieważ zaprowadzenie zmiany sposobu obierania posłów w celu polepszenia go w obecnéj porze sejmowéj nie ma przyjść do skutku. — Posłowie galicyjscy (Polacy) jak się zdaje niezadługo opuszczą Sejm, a włosko-tyrolscy zaczynają żądać dla włoskiéj części Tyrolu osobnego namiestnika i sejmu krajowego, grożąc téż opuszczeniem Sejmu państwowego, jeżeliby ich żądań nieuwzględniono. — Poseł Mayerhoffer żądał, aby Rząd w celu oszczędzenia funduszów pomniejszył liczbę wojska i nakłonił innych Monarchów do podobnych kroków; lecz Sejm odrzucił wniosek ten 64 głosami przeciw 53. — Poseł Rechbauer, arcyliberalista, zarzucił całemu ministerstwu, jako on nie uważa za zgodny ze zasadami (pogańskiemi) państwowemi rozkaz wojskowy, przymuszający żołnierzy do pewnych czynności kościelnych (n. p. do zwiedzania kościoła w Niedziele, a pewnie téż nie zbyt często. — Weźcie żołnierzowi wiarę i religią, a będziecie z niego mieli okrutnika i może zarazem łotra!) — W Pradze czeskiéj odbędzie się w krótce wielkie zgromadzenie robotników, mające naradzać się nad sposobem urządzenia i uporządkowania stósunków ludzi pracujących, jako téż nad prośbą do Izby Panów przeciw nowéj ustawie zarobkowéj, szczególnie przeciw nałożeniu nowych podatków na robotników.

Ksiądz Maciéj Zeilberger, profesor religii przy wyższéj szkole realnéj linckiéj, mając jako urzędnik cesarski złożyć przysięgę wierności, oświadczył gotowość swą do tego pod warunkiem, iż mu wolno będzie, zobowiązać się przysięgą tylko do czynności prawom kościoła nie sprzeciwiającym się. Na to nie pozwolono, a uczniowie owéj szkoły zostawać będą — jak się zdaje — bez wszelkiéj nauki w religii. Ksiądz biskup lincki zakazał téż kapłanom dyecezyi (biskupstwa) swojéj przyjęcie miejsca w dozorze szkolnym, ponieważ szkoły austryackie teraz są formalnie pogańskiemi. Minister oświaty pisał w téj sprawie do ks. biskupa, kładąc na niego odpowiedzialność za krok jego. (A kto ma odpowiedzialność za wprowadzenie szkoły niechrześciańskiéj?)

W dniu 20. Marca odbywało wiedeńskie arcybractwo św. Michała walne zgromadzenie, na którem się zebrało przeszło 3,000 katolików pod przewodnictwem barona Stillfried i w przytomności innych zacnych członków wysokiéj szlachty.

Włochy. Oszukaństwo wspomnionych już dawniéj neapolitańskich banków lichwiarskich wynosi około 100

milionów franków (przeszło 27 milionów talarów,) które łatwowierni ludzie w skutek chciwości swéj stracili. — Inspektor policyi w mieście Rawenna zastrzelił prefekta (prezydenta rządowego,) który się był starał o przesadzenie jego na inne miejsce.

„La Liberté“ podaje liczbę ofiar i w ludziach i pieniądzach, które Europa XIX. wieku (obecnym poniosła. Liczbę ludzi którzy na placu bitwy stracili życie, począwszy od 1815 roku podaje na 2,762,000 osób. We wojnie wschodniéj zginęło 256,000 Moskali; 107,000 Francuzów; 45,000 Anglików; 1600 Włochów. Powstanie polskie kosztowało 190,000 ofiar życia ludzkiego; w uwolnieniu Grecyi, straciło życie 148,000 osób.

Wojny w Afryce od roku 1830, odebrały życie 146,000 Francuzom. We wojnie włoskiéj poległo 59,664 Austryaków, 30,220 Francuzów, 23,610 Włochów, 14,000 Neapolitańczyków i 2370 żołnierzy papiezkich. Rachunkiem tym nie są objęci polegli we wojnach Rosyi z Austryą, wyprawa francuska do Meksyku i ostatnia wojna Prus z Austryą.

Wojna włoska kosztowała w pieniądzach, Francuzów, Austryaków i Włochów: jeden bilion i cztery sta ośmdziesiąt pięć milionów franków. Za wojnę wschodnią zapłaciła Rosya: dwa biliony trzy sta dwadzieścia ośm milionów franków. Francya zapłaciła 1,348,000,000. Anglia 1,320,000,000. Turcya 1060 milionów. Austrya jej przygotowanie się do wojny i zajęcie księstw Naddunajskich kosztowało 470,000,000. Cała suma przenosi ośm bilionów.

Jakże ma być dobrze na świecie, jeżeli mordują w tak straszny sposób ludzi i w tak ogromnéj liczbie, a do tego jeszcze marnują ciężko zapracowany grosz ludu biednego.

Rzym. Krąży tu ponura pogłoska, jakoby Cesarz francuzki zamyślał być pomocnym królowi włoskiemu, aby Ojciec św. temuż oddał jeszcze jednę część kraju swego, a to właśnie najżyzniejszą: prowincyą Frosinone. Ponieważ Napoleon na dwóch ramionach płaszcz nosi, nie byłoby to co niepodobnego. Rząd francuzki też niedawno Ojcu św. wyrządził krzywdę; we Francyi bowiem jest w obiegu dużo śrebrnych pieniędzy papiezkich, których jedność jest frank rzymski czyli lire, mający z frankiem francuzkim wartość zupełnie równą, (8 sgr.;) mimoto rozporządził Rząd francuzki, aby franka rzymskiego inaczéj nie przyjmowano, jak tylko za 91 centymów, zamiast 100; więc Ojciec św. musiałby na 100 frankach stracić 9, co wynosi 2 talary 12 sgr. Wierne dzieci Ojca św. których we Francyi dużo, zbierają pieniądze rzymskie, aby je przesłać Ojcu chrześciaństwa w podarunku. Pieniądze greckie, oczywiście gorsze od rzymskich (frank w istocie tylko wart 90 centymów zamiast 100,) a jednak we Francyi bardzo rozpowszechnione, przyjmują je kasy rządowe po 100 centymów frank. — Francuzki minister spraw zewnętrznych, Daru, (wymów: Darü,) wtrącił się w sposób śmieszny do wewnętrznych spraw soborowych, więc czysto-kościelnych, tak iż Jeneralny Sekretarz stanu (prezydent ministerstwa) rzymskiego, Kardynał Antonelli, jako odpowiedź na to powiedział ambasadorowi (posłowi) francuzkiemu przy Stolicy apostolskiéj następujące słowa prawdy: „Żądają, aby się Papież sam zabił (politycznie zniszczył,) lecz on woli, aby mu inni odebrali życie (istnienie polityczne.) W razie pierwszym bowiem nieodżyłby nigdy, w drugim zaś zmartwychwstałby znowu. Droga Jego jest Mu w sposób niezmienny wskazaną: obierzcie Wy (Francuzi) swoję drogę; potęga jest na Waszéj stronie!“ (Rząd francuzki delikatnie przez ambasadora swego dał znać, że zamyśla cofnąć z Rzymu załogę francuzką, gdyby Ojciec św. miał pozwolić na ogłoszenie nieomylności Papieża w rzeczach dotyczących wiary.)

Zarząd paderbornskiego bractwa św. Michała kazał niedawno Ojcu św. przez księdza Biskupa paderbornskiego wręczyć 20,888 talarów, jako składki członków bractwa na opędzenie kosztów Soboru. Dzielna wrocławska gazeta katolicka „Hausblätter“ zebrała od Listopada roku zeszłego na ten sam cel 1,180 talarów, wydział katolików akwisgrańskich (Aachen) zaś 12,000 talarów, przesłanych Ojcu św. wraz z prześlicznym adresem, podpisanym przez pierwszego burmistrza i kilku osób szlacheckich i obywatelskich. Z tego listu przytaczam chociaż parę słów, a to następujące, któreby sobie dziś niejeden katolik mógł brać do serca: „My kapłani i laicy (świeccy) możemy w imieniu nieomal wszystkich współobywateli i ziomków naszych Waszéj Świątobliwości zaręczyć, że do Ciebie przylgniemy z myślą i sercem a Ciebie słuchamy, Ojcze i Nauczycielu wszystkich chrześcian; że we wszystko wierzymy, czego Ty uczysz a wszystko, co potępiasz odrzucamy; że wszystkimi nauczycielami nie zgadzającymi się z Tobą — brzydząc się ich unikamy. Wyroki i rozporządzenia dotyczące karności Soboru powszechnego, który powołałeś, którymu przewodniczysz i który potwierdzić Tobie wypada, przyjmiemy jako wyroki Ducha św. i będziemy im posłusznymi, uważając najwyższy Twój urząd nauczycielstwa (kościelnego) za najwyższe dla całego chrześciaństwa dobrodziejstwo.“

Rosya. Do „Presse“ telegrafują z Petersburga, iż Minister wojny Milutyn, zwolennik Katkowa ustąpi, a miejsce jego zastąpi Wasylczykow konserwatysta. Przysłany z Petersburga do Warszawy tajny radzca Fuchs gorliwie się zajmuje reorganizacyą cenzury.

Z powodu denuncyacyi iż księża katoliccy polscy, podali skargę do katolickiego świata o uciśnienie kościoła katolickiego w Rosyi, odbyły się liczne rewizye w domach duchownych, którym papiery i listy pozabierano. Ocalone dotąd jeszcze klasztory zamierza Rząd w krótce zamienić na żołnierskie koszary. — W ciągu roku zeszłego liczba umarłych pomiędzy stałą ludnością miasta Warszawy przewyższyła liczbę nowo-narodzonych o 828.

Nadesłane z Galicyi.

Panie „Djable krakowski„
Byś był pewien siebie
„Piton lipsko-warszawski djabeł“
Przyda się dla Ciebie.
Sprofitujesz z jego wiedzy,
Jak dawniéj twoi koledzy,
Za humorystyczne czyny
Zyskali świetne wawrzyny.
Ćmij prawdę, — tchnij zemstą
I bądź uszczypliwy,
Zbawienne to znamiona,
Więc będziesz szczęśliwy.
Tu na bożym świecie...,
A po śmierci, Bóg to widzi
Gdyż się Pan Bóg djabłem brzydzi.

WIADOMOŚCI GOSPODARSKIE.

Krótki Kalendarzyk wiejski na miesiąc Kwiecień.

Przypowieści.

Na świętego Franciszka zielenią się łany,
I z zimowiska swego — wracają bociany.
Na święty Wincenty, nieraz mrozek cięty;
Gdy na Wojciecha wrony z żyta nie widać,
Możesz resztę karmy z stodoły już wydać.

Stan Pogody.

Wszelkie zmiany powietrza, jako na żadnem astronomicznem rachunku nie oparte, nie zasługują na wiarę, — podajemy je jednak nawykłym do tego czytelnikom, wyciągnąwszy takowe z przepowiedni Knauera 100 letniego kalendarza.

Z początku deszcz, śnieg i wichry; od 15go pogodnnie i zimno; 23. grzmot, do końca miesiąca deszcz.

Wschód i Zachód Słońca.

Wschód d.	1	o godz.	5	m. 39.	Zachód d.	1	o godz.	6	m. 31.
„	„ 5	„	„ 5	„ 30.	„	„ 5	„	„ 6	„ 37.
„	„ 10	„	„ 5	„ 18.	„	„ 10	„	„ 6	„ 46.
„	„ 15	„	„ 5	„ 8.	„	„ 15	„	„ 6	„ 54.
„	„ 20	„	„ 4	„ 57.	„	„ 20	„	„ 7	„ 2.
„	„ 25	„	„ 4	„ 47.	„	„ 25	„	„ 7	„ 10.
„	„ 30	„	„ 4	„ 37.	„	„ 30	„	„ 7	„ 19.

Zmiany Księżyca.

Nów, w piątek 1. Kwietnia o godzinie 3. minut 6 rano.

Pierwsza kwadra, w sobotę 9. Kwietnia o godzinie 5. minut 33 rano.

Pełnia, w piątek 15. Kwietnia o godzinie 11. minut 34 wieczór.

Ostatnia kwadra, w piątek 22. Kwietnia o godzinie 5. minut 33 wieczór.

Nów, w sobotę 30. Kwietnia o godzinie 7. minut 45 wieczór.

Długość dnia.

Dnia	5. Kwietnia	13	godzin	7	minut.
„	10.	„	13	„	28	„
„	15.	„	13	„	46	„
„	20.	„	14	„	5	„
„	25.	„	14	„	23	„
„	30.	„	14	„	42	„

Od 1. Stycznia do końca Lutego przybyło dnia 2 godzin 27 minut, od 1. do 31 Marca przybyło 1 godz. 47. minut; więc razem przybyło do końca Marca 4 godzin 14 minut.

Ewangielie.

Na Niedzielę Białą: O żydach chcących ukamienować Jezusa, — Ewangielia u św. Jana w rozdz. 7.

Na Niedzielę Kwietnią: O wjeździe Jezusa de Jerozolimy, — u św. Mateusza w rozdz. 21.

Na Wielkanoc: O zmartwychwstaniu Jezusa, — u św. Marka w rozdz. 16.

Na Poniedziałek Wielk.: O Uczniach idących do Emaus, | u św. Marka w rozdz. 24.

Na Niedzielę Przewodnią: O niewiernym Tomaszu, — u św. Jana w rozdz. 20.

Jarmarki w Kwietniu.

I. *W Prusach Wschodnich.*

Barciany, (Barten) bk. 29. Biskupice, (Bischofsburg) bk 21. Bisztynek, (Bischofstein) bk. 8. Drengfurth bk. 21. Dobremiasto, (Gutstadt) bk. 7. Jedwabno krbk. 20. Jeziorany, (Seeburg) bk. 4. Krotynga na Litwie ros. 14. Landsberg bk. 29. Liebsztat bk. 8. Melzak kb. 1. Młynary, (Mühlhausen) bk. 4. Nordenburg bk. 1. Olsztyn, (Allenstein) bk. 9. i 25., na kr. 2 dni 11. Orneta, (Wormditt) b. 13. Pobety krbk. 4. Prekuls bk. 8. Sępopol, (Schippenbeil) bk. 29. kr. 2 dni szóstego dnia. Szczytno, (Ortelsburg) bk. 26. kr. trzeciego dnia. Wielawa, (Wehlau) bk. 8. Ełk, (Lyck) bk. 4. kr. dwa dni następnego dnia. Kalkiemy bk. 8. Lasdeny kbkr. 12. Orzysz, (Arys) krbk. 25. Ryn, (Rhein) bk. 11. kr. następnego dnia. Sońsbork, (Sensburg) b. 4. pł. 2 dni 4. Szyłokarczma, (Heydekrug) bk. 29. kr. czwartego dnia. Węgobork, (Angerburg) bk. 6. kr. następnego dnia.

II. *W Prusach Zachodnich.*

Kielno, (Koelln) krb. 26. Kościerzyna, (Berent) krb. 12. Starogard, (Pr. Stargard) bk. 1. kr. 2 dni piątego dnia. Stężyce, (Stendzitz) krb. 26. Brzeźno, (Briesen) krbk. 25. Chełmża, (Culmsee) krbk. 11. Chojnice, (Conitz) krbk. 4. Człopa, (Schloppe) bk. 25. kr. następnego dnia. Floetenstein krbk. 28. Friedland p. wałecki, bk. 6. kr. następnego dnia. Gardeja, (Garnsee) bk. 6. Golub krbk. 12. Grudziądz, (Graudenz) krbk. 25. Gurzno p. brodn. krbk. 5. Hamersztyn krbk. 6. Kurzętnik, (Kauernik) krbk. 28. Lądek miasto krbk. 4. Leśno krbk. 21. Nowe, (Neuenburg) bk. 8. Podgórz krbk. 25. Podstolin krbk. 4. Prabuty, (Riesenburg) bk. 19. kr. trzeciego dnia. Radzyn, (Rehden) krbk. 4. Sępolno, (Zempelburg) krbk. 7. Sztum bk. 8. kr. czwartego dnia. Topolno krbk. 13. Wałcz, (Dt.-Crone) bk. 4. kr. następnego dnia.

III. *W Wielkiém Księstwie poznańskiém.*

Barcin krbk. 2 dni 28. Białośliwie krb. 27. Bydgoszcz k. 2 dni 26. Czarnków 26. Inowrocław krb. 2 dni 6. Kcynia, (Exin) krbk. 2. dni 7. Koronowo, (P.-Crone) krbk. 2 dni 7. Łobżenica krb. 2 dni 5. Łopienno krbk. 13. Margonin krbk. 5. Mieścisko krb. 26. Mogilno krbk. 5. Piła, (Schneidemühl) bk. 6. kr. 7. Powidz krbk. 2 dni 7. Strzelno krb. 2 dni 12. Szamocin b. 11. krk. 12. Szubin krbk. 2 dni 26. Wągrowiec krbk. 2 dni 6. Żerniki krb. 27. Brójce, (Braetz) krbk. 12. Dobrzyca krb. 13. Dolsk, (Dolzig) krbkśw. 5. Dubin krb. 5. Jaraczewo krb. 5. Kamionna, (Kaehme) krb. 20. Kargowa, (Karge) krb. 11. Kępno, (Kempen) krbk. 28. Kobylin krbk. 2 dni 25. Kostrzyn krb. 12. Koźmin krbkzbl. 26. Krobia, (Kroeben) krb. 26. Mieszkow krb. 7. Murowana Goślina, krb. 28. Ostrowo krb. 2 dni 26. Podzamcze krbk. 6. Pobiedziska, (Pudewitz) krb. 6. Poznań, (Posen) kr. 8 dni 4. b. 2 dni 5. Rakoniewice, (Rakwitz) krb. 28. Rogoźno, (Rogasen) krb. 2 dni 5. Rostarzewo krb. 5. Skwierzyna, (Schwerin a/W.) krbk. 7. Środa, krb. 5. Swarzędz krb. 7. Trzciel W., (Alt-Tirschtiegel) krb. 5. Września, (Wreschen) krb. 12.

IV. *Jarmarki na Szlązku.*

Borowo, (Bohrau) krb. 2 dni 4. Bystrzyca, (Habelschwerdt) kr. 25. Dyrnfurt krb. 4. Góra, (Guhrau) pł. 5. krb. następnego dnia, kr. trzeciego dnia. Juliusburg krb. 27. Kant kr. 2 dni 26. b. 28. Lewin kr. 19. Oława, (Ohlau) b. 27. Reichenbach kr. 2 dni 4. Reichenstein kr. 2 dni 4. Rudy, (Raudten) krb. 11. Reichthal krb. 26. Srebrna góra, (Silberberg) kr. 2 dni 11. Stróża, (Stroppen) krb. 25. Scharlottenbrunn kr. 2 dni 19. Walbrzych, (Waldenburg) kr. 6. krb. 7. Wrocław, (Breslau) kb. 2 dni 25. Bytom, (Beuthen o/S.) b. 11. kr. dnia następnego. Cerkwica, (Neukirch) krb. 25. Głogówek, (Ober-Glogau) b. 11. kr. 12. Gliwice, (Gleiwitz) b. 25. kr. 26. Gorzów, (Landsberg) krbk. 4. Grodek, (Grottkau) b. 4. kr. 2. dni 5. Hulczyn krb. 1. Kietrz, (Katscher) kr. 4. Leśnica, (Leschnitz) krb. 4. Mikołów, (Nicolai) b. 6. kr. 7. Mysłowice b. 4. kr. 5. Nisa, (Neisse) bk. 9. i 30 kw. na miód 14. Olesno, (Rosenberg) bk. 6. Opole, (Oppeln) krbk. 25. Rybnik b. 12. kr. 13. Strzelce W. (Gross-Strehlitz) krb. 28. Strzelce M., (Klein-Strehlitz) krb. 5. Tropłowiec kr. 5. Wielowieś, (Langendorf) krb. 6. Ziilz krb. 7. Żary, (Sohrau) b. 13. kr. 14. Bolkenhain b. 12. Bolesław, (Bunzlau) b. 25. kr. 2 dni 26. Dzierża, (Diehsa) krb. 19. Freiwaldau krb. 5. Friedeberg kr. 4. krb. 5. Gebhardsdorf krb. 4. Goldberg

kr. 25. krb. 26. Hohenfriedeberg krb. 20. Kuttlau krb. 4. Mużaków, (Muskau) krb. 4. Naumburg pow. żegański, krb. 4. Naumburg pow. bolesławski, krb. 5. Neusalz kr. 2 dni 25. Nowemiasteczko. (Neustaedtel) kr. 26. b. 27. Przewóz, (Priebus) b. 2. Rudelstadt kr. 4. Rudelsdorf, krb. 25. Schmiedeberg kr. 5. krb. 6. Schoenau kr. 19. krb. 20. Ullersdorf kr. 5. Wiegandsthal krb. 25. kr. 26. Zgorzelice, (Goerlitz) b. 7. Zielonagóra, (Grünberg) bk. 25.

V. *Jarmarki w Pomeranii i dalszych Niemczech.*

Bytów, (Bütow) b. siem. 13. Kołobrzeg, (Colberg) b. 7. Lemborg siem. 7. Łeba krb. 5. Słupsk, (Stolpe) siem. tłuszcz 6. Starogród, (Stargard) k. 8. Szczecin kr. 3 dni 27. garn. 6 dni 25. Zanow krbk. 4. Arnswald bk. 6. kr. 7. Berlin k. 6. Drezdenko, (Driesen) b. 29. Poczdam kr. 7.

VI. *Jarmarki w Szlązku austryackim.*

Frysztat, (Freistadt) 6. Jabłonków, (Jablunkau) 25. Ligotka, (przy Cieszynie) na bydło 25. Strumień na św. Jerzego. Albrechcice 26. Bruntal 25. Hradec 11. Odry 25.

VII. *Jarmarki w Galicyi i Wielkim Księstwie krakowskiém.*

Alwernia 24. Bełz 28. Biecz 25. Buczacz 6. Busk 7. Ciężkowice 25. Czernichów 27. Dembica 25. Dobczyee 7. Droginia 23. Gorlice 12. Grybów 19. Halicz 5. Jagielnica 19. Jasło 23. Jedlicze 20. Kańczuga (w rzeszowskim) 25. Kołomyja 24 przez 8 dni. Korczyn (w jasielskim) 3. Kraków na towary i produkta od 23. przez 14 dni. Krosno 23. Kułaczkowce 19. Leżajsk 23. Liszki 4. Monasterzyska 25. Meketyńce na bydło 14. Milówka 4. Niegowice 23. Niepołómice 11. Nowagóra 24. Nowy-Sącz 8. Nowy-Targ 25. Oświęcim 11 i 25. Pilzno 8 i 24. Podbiecz (w wadowickim) 27. Podgórze 30. Radomyśl 23. Ropczyce 26. Rudniki 5. Rzeszów 23. Sędziszów na konie 25. Skawina 9. Stary-Sącz 20. Trzebinia 3 i 23. Tyśmienica na bydło i konie 30. Trzciana 11. Tylicz 11. Ujście solne 25. Ulanów 2. i 23. Wadowice 4. Wieliczka 11. Wisznicz (na Bukowinie) 30. Zator 28. Zbyszyce 2. Złoczów 1. Żmigrod 23. Żołynia 10. Żywiec 12. Biały Kamień 2. Dębowiec 5. Osiek kbowśw. 7., 14., 21. i 28. Żabno 25.

Uwiadomienia.

Kurs Giełdy Wrocławskiéj z d. 30. Marca 1870.

NOTATKI URZĘDOWE.

Kurs mónety i pieniędzy papierowych

Prusk. poży. 59	5	102	p.
Pożyczka państ.	$4^1/_2$	$93^3/_4$	p.
Szląsk. lis. zast.	$3^1/_2$	76	p.
dto Lit. A.	4	$84^1/_2$	p.
dto Lit. C.	4	$86^1/_8$	d.
dto lis. rent.	4	$85^1/_4$	p.
Pozna. listy rent.	4	$84^1/_2$	p.
Polsk. listy zast.	4	70	p.
Polsk. lis. likwid.	4	57	p.
Bilety b. rosyjsk.		$74^1/_2$	p.
Banknoty austr.		$82^1/_4$	pp.

Kurs giełdy zbożowéj.

szefel.				sgr
Pszenica biała „	77	73	68	-
Pszenica żółta „	71	70	67	-
Żyto „	55	54	53	-
Jęczmień „	45	44	42	-
Owies „	31	29	28	-
Groch „	56	53	50	-
150 funt.				-
Rzepak „	256	246	236	-
„ zimowy „	238	228	218	-
„ letni „	220	210	200	-

Redaktor X. B. Purkop Książęco-Biskupi Kom. i Dziekan. — Nakładcą i drukarz Teodor Heneczek w Niemieckich Piekarach.